

## O PRAWDZIE I MNIEMANIU

1

Konie, które mnie niosą, zawiozły mnie tak daleko, jak pragnęło serce, skoro mnie wprowadziły na bogini sławną drogę, która prowadzi męża wiedzącego przez wszystkie miasta. Tą drogą jechałem, po niej bowiem wiozły mnie mądre konie, które ciągnęły mój wóz, a dziewczęta wskazywały drogę.

Oś, zapalona w piąście, wydawała świszczący zgrzyt, bo z obydwu stron była pędzona dwoma obracającymi się kołami, gdy córki słońca opuszcwiwszy przybytek nocy i odgarnawszy z głów rękami zasłony, śpieszyły z odprowadzeniem mnie. Tam stoją wrota, gdzie drogi dnia i nocy się zbierają; u góry zawora, w dole prób kamienny je trzyma. Same odrzwia wypełnione wielkimi skrzydłami drzwi, a klucze, którymi otwierają i zamykają się one, dzierży Dike, potężna mścicielka. Do niej zwróciły się dziewczęta z pochlebnyymi wyrazy, przemawiając przekonywująco, aby szybko odsunęła zatyczne rygle wrót. Metałem obite skrzydła, zaopatrzone kołkami i gwoździmi, obróciwszy się kolejno w swych panewkach, rozwarły się — i powstał szeroki otwór odemkniętych wrót. Po-

38

przez niego wprowadziły dziewczęta konie i wóz prosto szeroką drogą. Bogini przywitała mnie łaskawie i, ujawszy mą prawą rękę, rzekła:

— Witaj młodzieńcze, który zbliżasz się na wozie do mego mieszkania w towarzystwie nieśmiertelnych woźniców. Nie złe przeznaczenie, lecz prawo i sprawiedliwość prowadziły cię na tę drogę. Leży ona bowiem daleko od bitego traktu ludzi. Toteż musisz poznać wszystko i niewzruszone serce prawdy zaokrąglonej i śmiertelnych mniemania, w których nie ma godnej zaufania prawdy; pomimo to i te rzeczy poznasz, jak przy wszechstronnym badaniu należy zapatrywać się na owe pozory. Ale od tej drogi badań wstrzymaj swe myśli, ani pozwól, by przyzwyczajenie siłą nawyku zmusiło do tej drogi twe błędzące oko lub dźwięczące ucho, lub język. Rozumem rozsądź silnie zwalczany dowód, który ci podają. Pozostanie ci jeszcze ochota do jednej drogi.

2

Patrz jak rzeczy dalekie dla twego umysłu stają się pewnie bliskimi. Nie odsuniesz tego, co jest, od związku z tym, co jest, ani tak, by się wszędzie zupełnie rozproszyło (we wszechświecie), ani tak, by się w kupę zbiło.

3

Dla mnie jest jedno i toż samo, skądkolwiek zacznę, gdyż wrócę zawsze do tego samego.

## O PRAWDZIE

4

A więc powiem ci, a ty słuchaj słów moich, jakie drogi badania można jedynie pomyśleć. Pierwsze, że istniejące jest, i że jest dlań niemożliwym, aby nie było. Jest to droga przekonania, która towarzyszy prawdzie. Druga, że istniejące nie jest i że musi nie być. Tej drogi, mówię ci, nikt nie może poznać, gdyż nie możesz ani poznać tego, czego nie ma — jest to bowiem niewykonalne — ani go wysłowić.

5

Pomyśleć bowiem i być jest toż samo.

6

Należy to powiedzieć i pomyśleć, że tylko to, co jest, istnieje: może bowiem istnieć; a to, co nie jest — nie może. To radzę ci dobrze rozważyć — od tej bowiem pierwszej drogi dowiekań wstrzymuję cię. Ale także i od tej drugiej, po której błądzą w niewiedzy śmiertelni o dwóch licach, gdyż bezradność kieruje błakającymi się w ich piersi myślami. A oni wałęsają się za-

razem głusi i ślepi — bezmyślny i tępy tłum, dla których być i nie być jest tym samym, i nie tym samym, i u których wszystko idzie drogą powrotną.

7

Nigdy nie może być dowiedzionym istnienie nieistniejącego. Ale ty wstrzymaj myśl od tej drogi badań.

8

Pozostaje jeszcze wieść o jednej drodze, mianowicie, że to, co jest — istnieje. Na niej stoi bardzo wiele znaków, że to, co jest, jest jako niezrodzone także i niezniszczalne, jest ono całe w swej totalności, niewzruszone i bez końca. Nie było nigdy ani nie będzie, gdyż ono teraz jest razem, jako coś całego, jednolitego, ciągłego. Jakiego początku szukałbyś dla niego? W jaki sposób i z jakiego źródła mogłoby ono czerpać swój wzrost. Nie pozwolę ci mówić lub myśleć, iż powstało ono z tego, co nie jest. Nie może bowiem ani być powiedziane, ani pomyślane, że nie istnieje. Bo jaka powinność byłaby je skłoniła, by wcześniej lub później zacząć od niczego i rósć. A więc albo musi ono być w każdym razie (na wszelki sposób) lub w ogóle nie być.

Siła przekonania nie może pozwolić, aby powstało cokolwiek z tego, co nie jest. Dlatego też sprawiedliwość nie zwolniła ze swych pęt powstawania i ginięcia, lecz trzyma je silnie. A rozstrzygnięcie o tym zależy więc od tego, co następuje: albo jest, albo nie jest. Jest więc rozstrzygnięte zgodnie z koniecznością, aby jedną drogą zostawić na boku, jako nie dającą się pomyśleć i wypowiedzieć (nie jest to droga prawdziwa), a drugą drogą uważać za nieistniejącą, rzeczywistą. Jakżeby więc to, co jest, mogło istnieć w przyszłości? Jakby mogło powstać w przeszłości? Bo jeśli powstało, to nie istnieje, a tak samo jeśli ma powstać w przyszłości? Tak powstawanie zgaszone, a zanikanie przebrzmiało. Nie jest ono również podzielone, gdyż jest wszędzie równomierne i nie ma go więcej w jednym miejscu jak w innym, aby wstrzymać jego związek z resztą, ani nie ma go mniej, lecz wszystko jest pełne tego, co jest. Wskutek tego jest całkowicie ciągłym, gdyż to, co jest, styka się z tym, co jest.

Dalej jest ono nieruchome w granicach wielkich więzów bez początku i bez końca, gdyż powstawanie i zanikanie zostało odsunięte daleko, dokąd je odepchnęło prawdziwe przekonanie. Jest ono tym samym i pozostaje w tym samym

stanie i samo przez się leży tak niewzruszone na tym samym miejscu, gdyż twarda konieczność dzierży je w granicach więzów, które trzymają je mocno ze wszystkich stron. Dlatego nie godzi się temu, co jest, być bez końca, gdyż nie potrzebuje ono niczego, a gdyby brakowało mu czegokolwiek, to brakowałoby mu wszystkiego. Tym samym jest myślenie, i to, o czym istnieje myśl, bo nie znajdziesz myślenia bez czegoś istniejącego, w którym myśl się potwierdza. Przecież nie ma i nie będzie nic innego poza tym, co jest — skoro Przeznaczenie skuli je tak, iżby było całym i nieruchomym. Dlatego też wszystko, co śmiertelni przekonani, że jest prawdziwym (w swym języku) ustalili — będzie czczą nazwą, a więc stawanie się i ginięcie, byt i niebyt, zmiana miejsca i zmiana błyszczącej barwy. Ponieważ jednak jest ostateczna granica — to, co istnieje jest skończonym z każdej strony, podobnie jak masa kuli dobrze zaokrąglonej jest jednakowo gruba od środka we wszystkich kierunkach. Koniecznym jest bowiem, by nie było ani mniejsze, ani większe z którejkolwiek strony. Gdyż nic tam nie ma, co mogłoby wstrzymać od wyrównania, ani istniejące nie może być więcej tutaj a mniej tam, jak jest, gdyż całe jest nienaruszalne. Dokąd bowiem ze

wszystkich stron jest jednak daleko, to równomiernie dąży do granic.

## O MNIEMANIACH

Tutaj zamykam wiarogodną mowę i myśli o prawdzie. Odtąd poznaj mniemania śmiertelnych słuchając zwodniczego ładu mych wierszy.

Ludzie postanowili nazwać dwie formy, choć jednej z nich nie powinni nazywać (w tym punkcie pobłądzili). Rozróżnili je oni jako przeciwnej postaci i oddzielili od siebie ich cechy. Z jednej strony jest według nich eteryczny płomień ognia, łagodny, lekki, wszędzie podobny do samego siebie, lecz niepodobny do swego przeciwieństwa — z drugiej bezświelna ciemność, gęsta i ciężki twór. O tym układzie świata, tak, jak on zdaje się być, opowiem ci wszystko, tak, iż wiedza żadnego śmiertelnego nie będzie większą od twojej.

9

Ale skoro wszystko zostało nazwane światłem i nocą i według mocy nazwy te zostały przydzielone tym i tamtym rzeczom, wszystko równocześnie jest pełne jasności i niewidomej ciemności, obie sobie równe, bo żadna nie ma

44

udziału w drugiej.

10.11

Będziesz znał naturę nieba i wszystkie znaki w eterze, palące działanie czystej, jasnej pochodni słońca i skąd one powstały, dowiesz się także o błędnej działalności okrągłookiego księżycy i jego naturze. Poznasz całe, otaczające wszystko niebo i jak konieczność prowadząc je, skula je, aby służyło jako granica drogi gwiazd... Jak ziemia i słońce, i księżyc, i wspólne wszystkim niebo, i droga mleczna, i najbarziej odległy Olimp, i paląca moc gwiazd podążyły do powstania.

12

Ciaśniejsze (pierścienie) są wypełnione ogniem bez domieszki, im najbliższe ciemnością. Po między nie wlewa się udział ognia. W środku jest bogini (demon), która wszystkim kieruje. Wszędzie bowiem zapoczątkowuje bolesne urodzenie i spółkowanie, prowadząc żeńskie w objęcia męskiego, męskie w objęcia żeńskiego.

13

Przed wszystkimi bogami stworzyła ona Erosa.

14

Świeci w nocy zapożyczonym światłem, wędrując naokoło ziemi.

45

15

Patrząc zawsze na promienie słońca.

16

W ludziach zawsze taka myśl zaświta, jaka z każdorazowej mieszaniny błędnych członków wynika. Bo tym samym jest to, co myśli w ludziach wszystkich i każdym z osobna: naturą członków (organów). To, co jest więcej — to myśl.

17

Na prawo (w macicy powstają) chłopcy, na lewo dziewczyny.

19

Tak według mniemania ludzi powstały rzeczy i tak są one teraz. Odtąd w przyszłości będą różnić i przemijać — każdej z nich człowiek nadał stałą nazwę.

## **EMPEDOKLES Z AGRYGENTU**

(ok. 495 - 435)